

Bożena Chrzęstowska, Seweryna Wysłouch

W odpowiedzi autorom "Zarysu poetyki"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 65/2, 409-411

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

nasuwa przypuszczenia, iż recenzentki pozostają w dość luźnym związku z nauczaniem uniwersyteckim.

Ujawnione postępowanie recenzentek naszej książki nie wynika z ich predyspozycji psychicznych, lecz jest charakterystyczne dla pewnej postawy badawczej. Wyjątkowo liczne, jak na recenzję, przypisy ujawniają jego źródło. Autorki recenzji przejęły się określoną metodą badawczą, określoną szkołą, stały się gorącymi apologetkami wyznawanego przez siebie kierunku, widząc w nim najdoskonalszy wyraz nowoczesności, a są przekonane, iż poza aprobowaną przez nie szkołą istnieje tylko ciemnogród konserwatyizmu. Fanatyzm metodologiczny w humanistyce nie jest zresztą wyłączną własnością recenzentek. Jest to szersze zjawisko, które doczekało się wcale obfitej liczby artykułów i rozpraw socjologicznych, więc nas nie dziwi. Zdumienie tylko wzbudza krystaliczna czystość, w jakiej się objawił, co należy złożyć na karb naiwności autorek recenzji, że tak łatwo obnażyły metody i intencje swojego postępowania.

Zasłużony dla naszej kultury „Pamiętnik Literacki” nadal odgrywa ważną rolę w humanistyce polskiej, a szczytna pozycja zobowiązuje. I dlatego oczekiwaliśmy od Redakcji tego czasopisma zamieszczenia choćby najsurowszej, lecz rzeczowej i sprawiedliwej recenzji. Zamiast niej otrzymaliśmy wyjątkową w swojej niefrasobliwości i pełną przeinaczeń ocenę pań Bożeny Chrzęstowskiej i Seweryny Wyślouch.

Ewa Miodońska-Brookes, Adam Kulawik, Marian Tatara

W ODPOWIEDZI AUTOROM „ZARYSU POETYKI”

List autorów *Zarysu poetyki* można by pominąć milczeniem, gdyby nie jego ton. Ewa Miodońska-Brookes, Adam Kulawik i Marian Tatara zrzucają nam: niełojalność, niefrasobliwość, ignorowanie rzeczywistej wartości podręcznika, niedopuszczalne metody postępowania, nieetyczną postawę krytyczną, beztroskie stwierdzenia, wydumane koncepcje, demagogię, kolekcję dezinformujących chwytów, przeinaczanie cytatów, naiwność, fanatyzm metodologiczny. W zakończeniu listu stwierdzają: „Ujawnione postępowanie recenzentek naszej książki nie wynika z ich predyspozycji psychicznych, lecz jest charakterystyczne dla pewnej postawy badawczej”. Istotnie, w naszej recenzji nie pojawiło się ani jedno pejoratywne określenie, których zacytowany rejestr świadczy wymownie o reakcjach psychicznych autorów *Zarysu poetyki*. Tego typu napięcia emocjonalne wykluczają rzeczową polemikę.

Nasza recenzja nie jest „niełojalna”, jest negatywna. A to różnica. Dowodem lojalności jest próba uwzględnienia walorów książki, czego autorzy listu nie zauważyli (zob. R 354, 361, 363, 365, 366). W replice nie podjęto polemiki z zasadniczymi zarzutami recenzji. Autorzy próbują polemikę zastąpić atakiem i wybronić poszczególne sformułowania podręcznika. Generalne zarzuty: 1) tradycjonalizm, 2) błędy metodologiczne, 3) braki merytoryczne i dydaktyczne — nie zostały odparte. Jedynie na temat tradycjonalizmu autorzy wypowiadają się szerzej i robią z niego hasło sztandarowe stojąc na stanowisku, iż każdy podręcznik akademicki musi być tradycyjny, co uzasadniają niskim poziomem studentów i absolwentów szkół średnich. Teza tu wysoce wątpliwa i z góry przekreślająca postęp w dydaktyce. Warto tu przypomnieć, że recenzenci *Zarysu teorii literatury* — T. Bujnicki i S. Jaworski — domagali się od warszawskich autorów podawania wiedzy nie

w formie ustalonych sądów, ale sygnalizowania, poprzez przypisy, poglądów kontrolerskich i hipotetycznych („Pamiętnik Literacki” 1964, z. 2, s. 594). Sam *Zarys teorii literatury* w chwili ukazania się na rynku (r. 1962) wprowadzał w nowoczesny tok myślenia o literaturze, ujmując dzieło literackie w kategoriach lingwistycznych. Po 12 latach, kiedy przed badaczem rysuje się niełatwy dylemat, co wybrać z lawiny prac i nowych propozycji (dorobek semiotyki i socjologii odbioru), autorzy *Zarysu poetyki* zajmują stanowisko anachroniczne wobec współczesnej wiedzy o literaturze, izolując poetykę od teorii literatury, której dorobek lekceważą. Osłaniają tradycjonalizm prawami wąsko pojętej dydaktyki i nie widzą roli przedmiotu w całokształcie zadań uczelni, czego dowodzi uzasadnianie profilu podręcznika tylko celami ćwiczeń z poetyki. Autorzy rezygnują z powiązania poetyki z zajęciami historycznoliterackimi i konwersatorium z literatury współczesnej. Dlatego właśnie nie odwierają zasadniczego zarzutu recenzji: braku współczesnej egzemplifikacji i nieomówienia nowszych kategorii teoretycznych. A więc nie o „kawiarniany snobizm” i lekceważenie tradycji tu chodzi, lecz o wyposażenie studenta-polonisty (!) w takie narzędzia interpretacji, aby przy lekturze Grochowiaka i Białoszewskiego, Prousta i Kafki nie „zieleniał i bledniał na przemian, nie mogąc wydobyć głosu”, jak ów krakowski maturzysta (?).

Oderwanie *Zarysu poetyki* od teorii literatury jest źródłem wytkniętych w recenzji metodologicznych błędów. Nie negujemy faktu, iż autorzy posługują się terminem „struktura”, chodzi tylko o to, jak jest on rozumiany i w jakim znaczeniu się go używa. Definiowanie „struktury” poprzez „temat” (ZP 14) — a jest to jedyna definicja, nie zaś wybrany z tekstu i dowolnie zinterpretowany fragment, jak chcą autorzy — prymat tematu jako podstawowego elementu organizującego strukturę, widoczny także w rozważaniach szczegółowych (np. w epice), musi budzić zastrzeżenia, gdyż w konsekwencji prowadzi do opozycji „treści” i „formy” (wytkniętej zresztą w recenzji przy innej okazji, zob. R 354).

Dowodem nieporozumień metodologicznych może być próba obrony zabiegu przedstawiania wersów w wierszu Czechowicza. Rozdział *Stylistyczne konsekwencje sposobu łączenia zdań* omawia parataksę i hipotaksę w utworach literackich i lansuje tezę, że zdania parataktyczne w utworach można przedstawiać, a hipotaktycznych nie, co wynika z ich budowy gramatycznej. Autorzy nawet piszą: „Trzeba sobie zdać sprawę, że powyższe odwrócenie syntaktyczne nie może być powodem ujemnej oceny utworu, bowiem możliwości takie tkwią w naturze języka i składni, a nie są pochodną nieudolności nadawcy komunikatu” (ZP 243). Tekst literacki zostaje więc potraktowany jako materiał dla ilustracji zagadnień czysto gramatycznych. Autorzy w replice powołują się na zdanie, w którym „usprawiedliwiają” luźną konstrukcję wiersza subiektywną i emocjonalną postawą podmiotu lirycznego. Zdanie to nie usprawiedliwia jednak stosowanych w rozdziale zabiegów, które kwestionują cechy swoiste dzieła literackiego. Odsyłanie do ZP 17, gdzie mowa o spoistości motywów fabularnych, i do ZP 113, gdzie mowa o luźności kompozycyjnej utworów lirycznych, potwierdza nasz zarzut o niezrozumieniu funkcji poetyckiej języka i atomizującym spojrzeniu na utwór literacki.

Nie zauważone przez nas czy „chyttrze wykropkowane” wyrazy: „tylko” i „pomimo”, nie przekreślają faktu, że podmiot liryczny jest w *Zarysie poetyki* rozpatrywany wyłącznie w relacji do autora-twórcy. O fikcyjności podmiotu się tylko mówi, związki z autorem — ukazuje się na zinterpretowanych przykładach (wiersz Szymborskiej *Przy winie*, ZP 20, na który powołują się autorzy, nie został zanalizowany). Ujmowanie podmiotu lirycznego w kategoriach osobowych w istocie przekreśla przydatność operowania tym pojęciem.

Z postawionych zarzutów pod adresem wersyfikacji podchwyciono tylko jeden: kwestię przerzutni, której omówienie rzeczywiście istnieje — skwitowane znakiem graficznym i dwoma zdaniami o jej funkcji rytmicznej (ZP 335). Autorów repliki nie interesuje jednak sprawa znacznie istotniejsza — wytknięta w recenzji — funkcja stylistyczna przerzutni wyrazista na tle nienacechowanej struktury sylabizmu, o czym nie piszą wyczerpująco także we wskazanym rozdziale *Rytymika*. Porównajmy pod tym względem zawartość *Zarysu teorii literatury* (wyd. 2, s. 164—168), w którym, zdaniem autorów listu, właśnie „wersyfikacja została opracowana w sposób niewystarczający”... Nie podjęto w replice także innych spraw podstawowych, np. nie uzasadniono, dlaczego wersyfikację traktuje się opozycyjnie wobec stylistyki i nie rozgranicza pojęć wiersza nieregularnego i wolnego. Fakt pominięcia systemów nienumerycznych skwitowano zarzutem „demagogii” przejawiającej się w liczeniu stron, podczas gdy ilościowe zestawienie wykazuje wyraźnie zachwianie proporcji na korzyść metryk starożytnych.

Dowodem niezrozumienia intencji recenzji są sprzeczne zarzuty wysuwane pod naszym adresem. Z jednej strony autorzy atakują nas za instrumentalne pojmowanie poetyki, za postulat włączenia do podręcznika poszerzonych analiz, a z drugiej strony — za abstrakcjonizm, marzenia o czystej teorii i autonomizacji chwytów (!). Nieprawdą jest, iż wyrażamy „sprzeciw wobec systematycznego podkreślenia związków z kontekstem literackim”. Wyrażamy sprzeciw wobec werbalnego odwoływania się do kontekstu, wobec ujmowania zjawisk w izolacji od całego utworu, a utworu w oderwaniu od tradycji. Postawiony w recenzji zarzut całkowitego pominięcia w podręczniku konwencji literackiej (R 362) został przez autorów oczywiście przemilczany.

Autorzy listu występują przeciwko przywilejom i obowiązkom recenzentów. Ukazywanie odmiennej interpretacji zagadnienia (problem tropów) nazywają „subtelny zabieg polegającym na postawieniu jednego zarzutu, by z niego wysnuć inny”, a cytat — fragmentem wyrwanym z kontekstu i „przeznaczonym”. Cytaty zawsze są wyrwane z kontekstu i na to rady nie ma. W tym szczególnym wypadku zawierają terminy teoretycznoliterackie, które w indeksie odnotowano wyłuszczoną czcionką (ZP 14, 20, 113). Szukanie informacji o strukturze czy podmiocie lirycznym za pomocą indeksu (choćby dla sprawdzenia spostrzeżeń z lektury) jest zdaniem autorów równoznaczne z „przeinaczaniem”.

Atak autorów *Zarysu poetyki* wymierzony jest nie tylko pod naszym adresem, ale uderza również w „ pewne postawy badawcze”, „określone metody” i „określoną szkołę”. Dziwi fakt, że autorzy nie zechcieli nazwać owej szkoły, choć jak piszą, „przypisy ujawniają jej źródło”. Prawdopodobnie enigmatyczność wypowiedzi umożliwiła autorom nazwanie „pewnej postawy badawczej” — „fanatyzmem metodologicznym”. Zaliczenie nas do „określonej szkoły” (?) nie jest dla nas ujmą, przeciwnie, poczytujemy to sobie za swoisty komplement — jedyny komplement autorów listu.

Bożena Chrzóstowska, Seweryna Wystouch